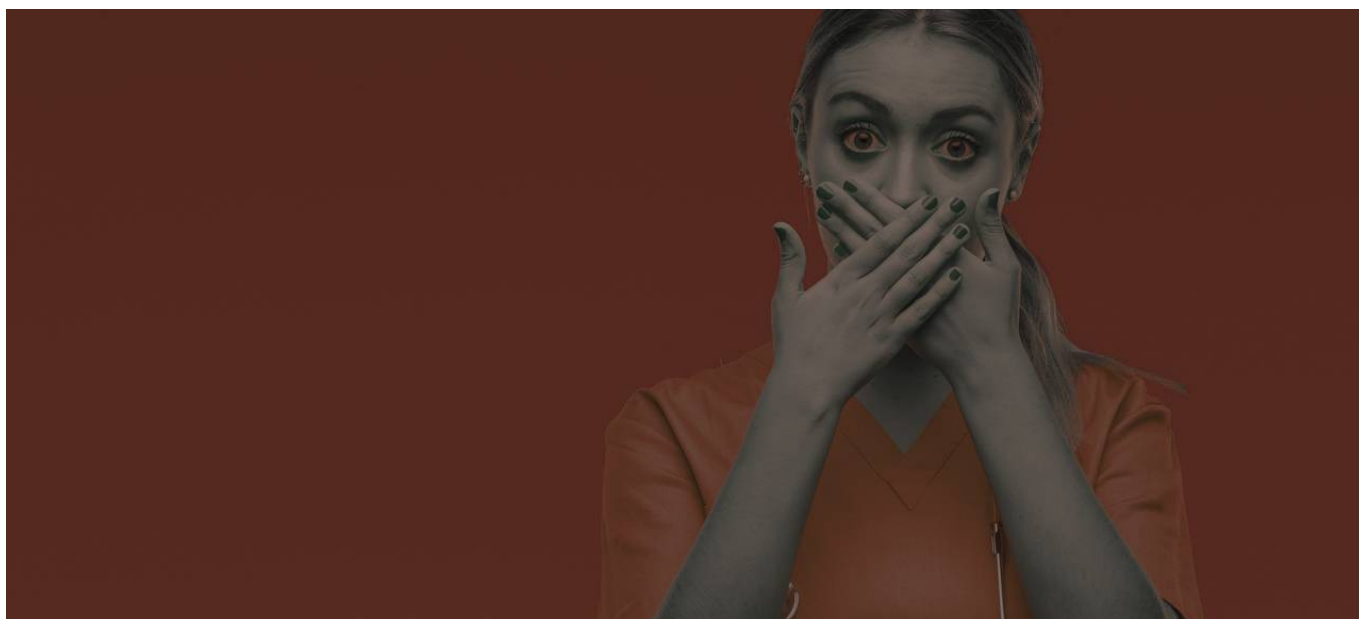




Krzysztof Boczek, 2018-12-16 23:03

## Szpitalne #MeToo



Fot. Getty Images/iStockphoto

Od 30 do ponad 50 proc. pracowników personelu medycznego na Zachodzie twierdzi, że było molestowane seksualnie w pracy. Najczęściej pielęgniarki. A w Polsce? Żadnych badań, prawie żadnych zgłoszeń. Nieco światła na skalę problemu rzucają wyniki ankiety przeprowadzonej przez Medexpress.

Niechciany adorator – Garrett, też był asystentem pielęgniarskim, ale z dłuższym stażem pracy niż ona. I lepszą pozycją w pracy – przyjaźnił się z szefem. Więc Katz – pielęgniarka z Veterans Affairs w Cleveland – z początku nie skarżyła się na notoryczne nękanie. Miała dwójkę dzieci na utrzymaniu. Musiała zachować tę pracę. Dopiero gdy Garrett zaczął używać siły, zaczęła rozważać jakieś kroki. Pięć razy wepchnął ją do szafy, gdzie zażądał od niej seksu. Po jednej z takich akcji, roztrzęsiona zgadła się z koleżanką – ją Garrett też molestował. Razem złożyły zawiadomienie do dyrekcji, zgłosiły się na policję, a pozwy złożyły w sądzie. Garrett stracił pracę. Katz pozwała także VA. Bo firma nie uchroniła ją przed molestowaniem. Jej historię opisał „The Washington Post” na fali akcji #MeToo.

### PIELĘGNIARKI Z FILMÓW PORNO

Najczęściej chodzi o klepanie po pośladkach, niewybredne komentarze. Rzadziej o propozycje seksu, za pieniądze lub pod groźbą. Sporadyczne są fizyczne napastowania, próby gwałtów. Jednak w ochronie zdrowia częściej niż w innych branżach dochodzi do molestowań seksualnych. Czemu? Naukowcy podają kilka powodów:

- Hierarchia w służbie zdrowia, na której wyżynach najczęściej panują mężczyźni, zaś niżej są kobiety. To sprzyja molestowaniu;

- Dyżury nocne – ta pora najbardziej ośmiela napastników. Okazją są także wyjazdy służbowe na konferencje, kongresy;
- Stereotypy – w kulturze Zachodu nadal działa stereotyp seksownej pielęgniarki.

Na fali akcji #MeToo w USA okazało się, że aż 30 proc. kobiet pracujących na uczelniach medycznych było w ciągu ostatnich 2 lat molestowanych seksualnie. To samo spotkało tam jedynie 4 proc. facetów. Badania, jeszcze w 2016 r., opublikował prestiżowy JAMA – „Journal of American Medical Association”. Z tych pań, które spotkało molestowanie, aż 40 proc. deklaroowało „niepożądane seksualne podchody”, nieco ponad 7 proc. było nakłanianych do seksu pieniędzmi, korzyściami albo... groźbami. Prawie każda z tych pań (95 proc.) spotkała się z mocno seksistowskimi komentarzami..

Wyniki tych badań zostały przyjęte z... ulgą. Bo jeszcze w 1995 r. aż 52 proc. kobiet zatrudnionych na uczelniach medycznych było molestowanych. I te dane są zbliżone do innych badań, prowadzonych niedawno na ten sam temat, wśród personelu medycznego.

- 45 proc. studentek kierunków medycznych na Uniwersytecie Tekszańskim i 50 proc. na Stanowym Uniwersytecie Pensylwanii doświadczyło seksualnego molestowania ze strony wykładowców czy pracowników instytucji. Dla porównania – wśród studentek innych kierunków (np. inżynierii) te wskaźniki były dwukrotnie, a nawet prawie trzykrotnie niższe.
- Według organizatorów konferencji „Seksualne molestowanie w służbie zdrowia” w 2017 r., ponad 50 proc. lekarek, pielęgniarek i studentek kierunków medycznych doświadczyło molestowania seksualnego w pracy.
- W badaniach przeprowadzonych wśród 8780 pielęgniarek z kanadyjskich szpitali, aż 7,6 proc. z nich twierdziło, iż w czasie ostatnich 5 dyżurów doświadczyło słownego napastowania seksualnego, a 0,6 proc. – przemocy o charakterze seksualnym!
- Ponad 80 proc. kanadyjskich pielęgniarek doświadczyło w pracy różnych form przemocy, także seksualnej. Ale w ich przypadku głównymi sprawcami byli... pacjenci. Młodsze pielęgniarki molestowali równie często lekarze.
- W Malezji 51,2 proc. pielęgniarek było molestowanych w pracy. Prawie wszystkie z nich (46,6 proc.) słownie, a fizycznie co piąta (20,7 proc.). Wśród tych ofiar aż 74,7 proc. cierpiało po tych wydarzeniach psychicznie.
- W Finlandii żadna grupa zawodowa nie jest narażona na seksualne molestowanie tak jak pielęgniarki i inne pracownice służby zdrowia – spośród ponad 40 tys. ofiar napastowań seksualnych w pracy, prawie 1/3 zatrudniona była w służbie zdrowia.
- Między 2005 r. a 2015 r. w USA pracownicy służby zdrowia zgłosili do organów ścigania 4738 przypadków molestowania seksualnego.

## MILCZENIE OWIEC

Z badań prowadzonych w Finlandii wynika, że większość przypadków molestowań nie jest nigdzie zgłaszana. Podobne wyniki są w innych krajach na świecie. W stanie Minnesota aż 71 proc. przypadków fizycznego napastowania i 69 proc. psychicznego, nie było zgłaszanych przez pielęgniarki. W Kanadzie jeszcze gorzej – tylko 23,3 proc. ofiar w kitlach zgłaszało napastowanie o charakterze seksualnym. Dlaczego? Przede wszystkim kobiety boją się konsekwencji.

Kaiser Health News – agencja prasowa skupiona na informacjach z dziedziny służby zdrowia/medycyny – dokonała przeglądu opublikowanych w mediach przypadków molestowania w służbie zdrowia w USA. Okazuje się, że najczęściej:

- sprawcą był mężczyzna – przełożony lub wyżej w hierarchii firmy/ instytucji;
- gdy ofiara zgłaszała molestowanie, to częściej bardziej wierzono... sprawcy, a nie ofierze. Ta ostatnia często, po doniesieniu i braku dowodów na molestowanie, traciła pracę. Sprawcy nie

tykano.

Taka niesprawiedliwość wzbudzała protesty kobiet. Po ujawnieniu molestowania współpracownicy, w 2014 r. w jednej z najlepszych medycznych uczelni USA – Yale Medical School w New Haven, dr Michael Simons – szef Centrum Badań Sercowo-Naczyniowych – został usunięty ze stanowiska. Ale uczelnia zdecydowała, że naukowiec nadal będzie u nich pracował, tyle że na innym stanowisku. Przeciwno temu zaprotestowały pracujące na uczelni wykładowczynie i doktorantki.

W Finlandii, gdzie dostrzeżono bezradność ofiar molestowania, stworzono stronę Tyosuojelu.fi na której można znaleźć informacje i kontakty przydatne dla ofiar. Oraz dla pracodawców, u których doszło do takich działań – ci też nie zawsze wiedzą co robić.

Amerykańskie Towarzystwo Pielęgniarek ostatnio wymusiło na pracodawcach wprowadzenie polityki „zero tolerancji wobec molestowania seksualnego”. Nieprzestrzeganie jej może sporo kosztować firmę. Pozwy wnoszone są nawet za relatywnie drobne formy molestowania. Pielęgniarka z Florydy wytoczyła proces za to, że chirurg robił sprośne uwagi na temat jej piersi – w pokoju pełnym ludzi zapytał, czy ma ją nazywać „JJ”, czy też... „Dzbanki”.

Rekompensaty przyznawane ofiarom w procesach cywilnych sięgają 1 mln dolarów. Ale żądania bywają znacznie wyższe. Lekarka pracująca w szpitalu Catholic Healthcare West w San Francisco, w 2012 r. padła ofiarą notorycznego napastowania seksualnego przez innego pracownika. W sądzie zażądała od swojego pracodawcy odszkodowania wysokości... 168 mln dolarów (ok. 640 mln zł).

Ruch #MeToo, spowodował, że w wielu placówkach służby zdrowia ofiary molestowań zdecydowały się ujawnić swoje tajemnice. I pójść za ciosem – złożyć pozew. W mediach społecznościowych popularny stał się hashtag #MeTooMedicine.

Naukowcy zbadali, jak molestowanie seksualne wpływa na pracowników służby zdrowia. Okazuje się, że wszyscy na nim tracą. Zwłaszcza pracodawca. Bo spada wydajność takich pracowników i poziom ich pracy, co przekłada się na gorszą opiekę pacjenta. Panie mają psychiczne, a nawet fizyczne problemy ze zdrowiem – łatwiej wpadają w depresję, są rozstrojone nerwowo, poirytowane, miewają zaburzenia snu, jedzenia, częściej sięgają po leki i alkohol, przesadzając w ich dozowaniu. Często po skrajnych sytuacjach, albo długim czasie trwania molestowania, biorą L4 lub porzucają pracę. To wszystko kosztuje. Pracodawcę.

## JAM JEST ORDYNATOR TWÓJ

Luty 2015. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie dyscyplinarnie zwolniono Antoniego W., kierownika oddziału gastroenterologii. Powód? Molestowanie czterech młodych lekarek. Pod pretekstem konsultacji zapraszał je do siebie. Pojedynczo. Obwąchiwał, składał im propozycje seksu, dotykał w miejsca intymne. Obiecywał pomoc w karierze. Na odmowy reagował groźbami. Rezydentce, która miała wyjść za męża, tłumaczył, że przysługuje mu „prawo pierwszej nocy”. Lekarki długo bały się o pracę, więc znosiły takie zachowania. Zresztą wszyscy o tym wiedzieli – po szpitalu od dawna krążyły legendy o jurności Antoniego W. Milczenie przerwała dopiero lekarka w ciąży, którą nawet w tym stanie molestował Antoni W. 4 lekarki złożyły zawiadomienia. Po 3 latach procesu, w sierpniu 2018 skazano lekarza na: 1 rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata; zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych przez 4 lata; 5–10 tys. zł zadośćuczynienia dla każdej z molestowanych; zakaz zbliżania się do nich na odległość mniejszą niż 50 m.

To właściwie jedyny znany z mediów przypadek ujawnienia molestowania seksualnego personelu medycznego przez innych jego członków z ostatnich lat.

Jak zjawisko molestowania wygląda w polskiej służbie zdrowia? W piśmie naukowym „Seksuologia Polska” w 2017 r. dr hab. n. med. Jerzy Haczyński zebrał publikacje na ten temat. Okazało się, że

badań nt. tego zjawiska w naszym kraju... brak. „Rynek Zdrowia” w 2015 r. także pisał, iż nie znalazł wiarygodnych danych. Stąd nasza sonda, która rzuca nieco światła na to zjawisko w Polsce. Wynika z niej m.in., iż aż 53,5 proc. kobiet, głównie lekarek – było molestowanych w pracy, połowa z nich była „obmacywana”. Tylko niecałe 5 proc. zgłosiło wyżej te przestępstwa.

Na świecie częściej od lekarek są molestowane pielęgniarki. Tymczasem w Naczelnej Izbie Pielęgniarek i Położnych nie mają żadnej wiedzy nt. tego zjawiska – nie zbierają danych, nie prowadzą badań. – W tego typu sprawach nie mieliśmy żadnej interwencji – twierdzi wiceprezes NIPiP Mariola Łodzińska. W Naczelnej Izbie Lekarskiej w ostatnich latach zapadły jedynie 2 prawomocne wyroki wobec molestujących lekarzy, w tym jeden wobec ww. Antoniego W. Kilka kolejnych trwa. Według Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, Grzegorza Wrony, sytuacja jednak się zmienia na lepsze. Bo to, co było dopuszczalne i zwyczajne w latach 80., teraz już nie jest tolerowane przez środowisko.

## **TAJEMNICA POLISZYNELA**

Sonda „SZ” sugeruje, że molestowanie seksualne personelu medycznego jest równie powszechne co na Zachodzie. Dlaczego więc brak na ten temat badań, a do NIPiP nie zgłosiła się dotychczas żadna poszkodowana pielęgniarka? Dlaczego przypadki spraw w sądach lekarskich można liczyć na palcach? Dr hab n. med. Jerzy Haczyński, w „Seksuologii Polskiej”: „Może to wynikać z wielu powodów, takich jak: obawa przed zgłaszaniem, poczucie wstydu, winy, niewiedza, gdzie należy zgłaszać przypadki molestowania, zgłaszanie przypadków molestowania jedynie do pracodawcy czy wręcz traktowanie przypadków molestowania jako naturalnego elementu pracy w zawodzie pielęgniarki i położnej”.

Dwie molestowane lekarki, z którymi rozmawiała „SZ” (patrz obok), potwierdzają: nie zgłaszały tego ze strachu przed konsekwencjami – ich sprawca to wpływowy człowiek. A molestowanie to nadal temat tabu w Polsce. Podobne głosy czytamy na zamkniętych grupach dla lekarzy, na których umieszczamy linki do ww. sondy. Ta spotkała się na FB z... krytyką. Głównie mężczyzn. Zarzuty? Że manipulujemy (brak info w jaki sposób), że szukamy sensacji, że chcemy rozkręcić nagonkę na pracowników służby zdrowia; że metodologia jest zła i sonda nie będzie reprezentatywna (a nic takiego nie twierdziliśmy). W jednej z grup po kilkunastu godzinach nawet wykasowano post z linkiem do sondy.

Ta krytyka na forach jednak przestaje dziwić, jeśli przeczyta się ostatnie badania CBOS nt. percepcji molestowań seksualnych przez Polaków. Generalnie – u nas na znacznie więcej można sobie pozwolić. Nadal.

## **MOLESTOWANIE SEKSUALNE - POSTRZEGANIE W SPOŁECZEŃSTWIE**

Z badań CBOS z 2017 r. nt. percepcji molestowania seksualnego przez polskie społeczeństwo wynika, że zachowaniami naruszającymi godność kobiety, czyli molestowaniami – są takie, które nie pozostawiają wątpliwości co do intencji i kontekstu.

Polacy w większości nie tolerują:

- składania obcej kobiecie propozycji o charakterze seksualnym (58 proc. Polaków to krytykuje, 7 proc. ma obojętny stosunek, ale 2 proc. badanych traktuje to jako komplement),
- celowego dotykania z podtekstem seksualnym (65 proc. krytykuje, dla 5 proc. to obojętne, 1 proc. uważa, że to komplement).

Jedynie 15 proc. badanych za obraźliwe uznaje uporczywe wpatrywanie się w jakiś punkt na ciele kobiety. Jeszcze łagodniej Polacy traktują publiczne wyrażanie podziwu dla atrybutów kobiecości (biustu, nóg, pośladków) – w przypadku tego rodzaju zachowania mężczyzny wobec obcej kobiety zdecydowaną dezaprobatę deklaruje również 15 proc. ogółu badanych, ale jednocześnie co czwarta

osoba uważa je za komplement dla kobiety. Molestowanie seksualne pozostaje tematem tabu dla wielu osób.

## SONDA MEDEXPRESSU

Internetową sondę nt. molestowania seksualnego wśród personelu medycznego przeprowadziliśmy między 15 a 19 listopada br. Link do niej umieściliśmy na: 2 grupach na FB dla młodych lekarzy i na stronie medexpress.pl.



### WARTO PRZECZYTAĆ

#### Molestowanie seksualne wśród pracowników ochrony zdrowia

W ciągu ponad 4 dni udział w niej wzięło ponad 270 osób – to zdecydowanie więcej niż w poprzednich sondach. Z tego 2/3 (67 proc.) stanowiły kobiety – z dość naturalnych przyczyn ten temat głównie zainteresował panie. 85,7 proc. biorących udział to lekarze/lekarki, a 7,1 proc. – pielęgniarki. Reszta – inne zawody medyczne.

Wyniki nie są zaskakujące. 60,4 proc. osób biorących udział nie odczuło dotychczas żadnego molestowania seksualnego, zaś 39,6 proc. już tak.

Gdyby podzielić wyniki wg płci to: 11 proc. mężczyzn czuło się molestowanych (głównie nieprzyzwoite propozycje i niechciany dotyk) i aż 53,5 proc. kobiet – głównie lekarek – była molestowana. Wszystkie przypadki prób gwałtu / wymuszonego seksu z sondy dotyczą płci słabszej.

Ciekawe są wyniki nt. rodzajów molestowań. 62,5 proc. molestowanych spotkało się z nieprzyzwoitymi propozycjami i aż 55,2 proc. była dotykana, wbrew ich woli.

Najbardziej szokuje, że 10,4 proc. molestowanych – czyli ok. 4 proc. ogółu biorących udział – raportuje, iż dotykano ich miejsca intymne w pracy. 4,2 proc. – przeżyło próbę gwałtu w pracy, gwałt lub wymuszono na nich stosunek płciowy.

Co ciekawe, zaskakująco mało osób biorących udział w sondzie za molestowanie uznało nieprzyzwoite/seksistowskie komentarze współpracowników.

Jakie były konsekwencje molestowania w pracy? W 81,3 proc. – ŻADNE! 13,6 proc. molestowanych zmieniło miejsce pracy, w 2,9 proc. przypadków pracę zmienił napastnik. Jedynie w 4,9 proc. sytuacji ofiary poinformowały o tym swoich przełożonych. Tylko 1 osoba biorąca udział w sondzie, zgłosiła sprawę do prokuratury – to ledwo 1 proc. molestowanych.

Uwaga! Wyniki te nie są reprezentatywne dla całego środowiska medycznego, ponieważ: w sondzie wzięły udział głównie lekarki, najczęściej młode; bardzo mało wypowiedziało się pielęgniarek – to grupa bardzo narażona na molestowanie – oraz osób z innych zawodów medycznych. W największym stopniu te wyniki mówią więc o molestowaniu wśród lekarek.

Wyniki te są jednak zbieżne z uzyskanymi w badaniach naukowców w krajach Zachodu. Warto tutaj zaznaczyć, iż ww. badania na Zachodzie także nie były w pełni reprezentatywne – zazwyczaj to forma

ankiety rozsyłana pracownikom służby zdrowia, którą wypełniają tylko ci, co chcą.

## **ZUZANNA**

- Przy innych poniżej mnie, wyzywa. Po czym zaprasza do gabinetu, przeprasza i dotyka po plecach, piersiach, pośladkach, włosach, twarzy - Zuzanna, rezydentka w jednym z warszawskich szpitali, opowiada o tym, jak napastuje ją szef - znany, wpływowy profesor.

### **Krzysztof Boczek: Co Pani może powiedzieć o molestowaniu seksualnym w placówkach zdrowia?**

Zuzanna (imię zmienione): Mogę opowiedzieć o swoim przypadku. W tym szpitalu [do wiadomości redakcji] robiłam też staż podyplomowy. Na początku wszystko było w porządku - szef mnie bardzo zachęcał do rozwoju, rozpisywał już jako stażystkę do zabiegów. Zmieniło się dopiero przy specjalizacji. Drastycznie. Przy innych lekarzach, pielęgniarkach, pacjentach poniżał mnie. Potrafił powiedzieć, że jestem „nic nie warta”, „głupia”, „nienormalna”, „idiotka”, albo że jestem „popierd...a”. Po czym zapraszał mnie do gabinetu, przepraszał i dotykał po plecach, piersiach, pośladkach, włosach, twarzy.

#### **K.B.: I co Pani na to?**

Z: Mówiłam mu, że przekracza moje granice, że sobie tego nie życzę. Nic sobie z tego nie robił. Co prawda nigdy nie posunął się dalej, ale za każdym razem, gdy wychodziłam z jego gabinetu, to czułam się jak śmieć.

#### **K.B.: Często to robił?**

Z: Tak. Zdarzało się 2-3 razy w tygodniu. Trwa to od roku. Wszyscy moi koledzy z oddziału o tym wiedzą, bo mówiłam o tym głośno. Ale nigdy nikt się za mną nie wstawił.

#### **K.B.: Czemu?**

Z: Bo wszyscy się go boją.

#### **K.B.: Kto to jest?**

Z: Jeden z profesorów [nazwisko do wiadomości redakcji], który dużo może.

#### **K.B.: Faktycznie - on ma wpływy.**

Z: Ma. Kiedyś jeden kolega wziął mnie na rozmowę. Powiedział, że nie powinnam z szefem wchodzić na żadną drogę sądową, bo i tak z zespołu nikt się za mną nie wstawi. Zostanę sama i nigdy nie uzyskam specjalizacji. Teraz jest względnie spokojnie. Ale były takie chwile, że gdy pojawiał się na korytarzu, to ja chowałam się gdzie mogłam, by nie mieć z nim do czynienia.

#### **K.B.: Jak dużo osób o tym molestowaniu wie?**

Z: W zasadzie wszyscy z mojego oddziału - ok. 20 osób.

#### **K.B.: Pielęgniarki o tym wiedzą?**

Z: One nie. Ale na nas wszystkich szef ma tak straszny wpływ psychiczny - mobbingowi poddawana jest większość - że dla pielęgniarek moje chowanie się nie było jakoś specjalnie dziwne.

#### **K.B.: Nie rozważała Pani żadnych kroków w związku z tym?**

Z: Moi rodzice proponowali, że sfinansują prawnika, jeśli się zdecyduję. Ale ja stwierdziłam, że nie chcę tego robić, bo zamknie mi to drogę do marzeń, do których dążę od wielu lat.

**K.B.: Serio uważa Pani, że miałyby pani utrudnione zdobycie specjalizacji?**

Z: Myślę, że tak – na egzaminach wszyscy w komisji to koledzy pana profesora. Nieważne, jak dobra bym była, to zamknięta droga dla mnie. Nieważne, do jakiej kliniki bym trafiła, pewno nie byłabym rozpisywana na zabiegi. U siebie także przez długi czas. Zresztą już przez długi czas nie byłam rozpisywana do zabiegów. Jedna sytuacja mnie bardzo załamała i nie mogłam dojść do siebie – pomyślałam wtedy o zmianie miejsca specjalizacyjnego. Przed zabiegiem, gdy myłam ręce na umywalni, a wszędzie były pozamykane drzwi, poczułam czyjeś ręce na biodrach. I usłyszałam głos profesora: „Jak ci się pracuje u nas?”. I zaczął mnie dotykać. Zamurowało mnie. Potem przez cały zabieg próbowałam się nie popłakać. Gdy się skończył, wybiegłam do samotni i tam przy koleżance płakałam przez 2–3 godziny. Na konferencji, gdy podeszłam z koleżanką się przywitać, to mnie pocałował w policzek. Kiedy się odsunęłam, to powiedział, że gdy taka osobowość jak on chce mnie pocałować, to powinnam się pochylić, a nie odsuwać.

**K.B.: Czy Pani szef jest narcyzem?**

Z: Jest.

**K.B.: Czy próbowała Pani z kimś z zewnątrz rozmawiać o tej sprawie, np. RPO, fundacje wspierające osoby molestowane?**

Z: Nie. Pan jest pierwszą osobą z zewnątrz – poza psychoterapeutką – z którą rozmawiam o tym. Nadal się boję, że to może mi złamać gdzieś tam karierę. Już trochę to robi – gdy powiedziałam, że chcę robić doktorat to stwierdził, że „idiotki nie piszą doktoratów”. Zapomniałam języka w gębie.

**K.B.: Jak Pani myśli, co będzie dalej?**

Z: Nie wiem. Na razie jest względny spokój. Szef przestał mnie wyzywać przy innych, chociaż mówi kolegom, że nic nie robię. Wysłałam swoje CV do firmy pośredniczącej w poszukiwaniu pracy w Niemczech.

**K.B.: Czyli rozważa Pani wyjazd i dokończenie specjalizacji za Odrą?**

Z: Dokładnie tak. Tam są podpisywane specjalne klauzule antymobbingowe. W Polsce w innym szpitalu także były takowe. U nas nie ma nic takiego, żadnego zespołu antymobbingowego.

**K.B.: Dlaczego wybrał sobie Panią?**

Z: Kiedyś miałam depresję, wzięłam urlop i on o tym wiedział. Byłam słabsza, więc dla niego łatwiejszym celem. Po drugie on lubi kobiety z moim kolorem włosów. Być może też dlatego, że lubię ostry makijaż i bardziej się przez to rzucam w oczy.

**K.B.: Spotkała Pani jeszcze jakąś ofiarę molestowania tego człowieka?**

Z: Tak, rezydentkę z innej specjalizacji z mojego szpitala.

---

**MONIKA**

Lekarze, którzy sobie na to pozwalają, są na stanowiskach tak wysokich, że uważają iż są bogami. I wolno im wszystko. Czują się bezkarni. I też tacy są.

**K.B.: Kiedy Pani padła ofiarą molestowania tego ordynatora?**

Monika (imię zmienione): Kilka lat temu, kiedy byłam młodsza, bardziej zależna.

**K.B.: Jak długo to trwało?**

M.: Krótko – ja to szybko uciełam. Ten mężczyzna pod pozorem rozmowy wszedł do mojego pokoju i zaproponował byśmy uprawiali seks. Dziwił się, dlaczego mielibyśmy tego nie robić „przecież się nikt nie dowie” – tłumaczył.

**K.B.: Dosłownie tak powiedział?!**

M.: Też zgłupiałam. Bo 2 dorosłe osoby, które chcą czegoś takiego to wysyłają sobie sygnały. Jeśli ich brak i jedna z tych osób się tak narzuca, to jest to dla mnie dziwne zachowanie. Ja odmówiłam. Powiedziałam, że tego nie akceptuję. Nie wiedziałam, jak wybrnąć z tej sytuacji, więc z bezsilności się popłakałam. Opuścił. Wychodząc powiedział: „ja się tak zastanawiałem, czy ty mi odmówisz”.

**K.B.: Później już nic się nie działo?**

M.: Nie. Ale musiałam przez to brać leki uspokajające. I tak naprawdę do dnia dzisiejszego mam problemy. Traktuje mnie jak lekarza kategorii B. Zdarza się, że to ja jestem cały czas „na tapecie” – próbuje mnie złapać: na spóźnieniu, wyjściu wcześniej z pracy, niedopełnieniu obowiązków.

**K.B.: Ale on ponoć mobbinguje prawie wszystkich.**

M.: Ale jednych mniej, drugich bardziej.

**K.B.: A myślała Pani, by coś z tym molestowaniem zrobić?**

M.: Absolutnie. Bo bym nie ukończyła specjalizacji i nigdzie nie znalazłabym pracy. To człowiek pamiętliwy.

**K.B.: Zna Pani jeszcze inne ofiary tego profesora?**

M.: Tak, stażystki. Co któraś przyjdzie, jakaś bardziej wpadająca w oko, to jest wyróżniana, zapraszana do gabinetu. Szef bada, czy może sobie pozwolić na więcej. To taka tajemnica poliszynela – chyba wszyscy już u nas wiedzą, że tak jest. I nikt z tym nic nie robi. Na studiach miałam gorszą sytuację. Dziekan – inny człowiek – zaprosił mnie do katedry. Zamknął wszystkie drzwi. Powiedział, że zaliczenie egzaminu to nie problem i bym się z nim umówiła na kawę. Proponował jasny układ. Próbował się do mnie przybliżyć. Mocno się przestraszyłam. Zrobiłam z siebie wariatkę – że mogę sobie coś zrobić, że jestem niezrównoważona. On się z kolei wystraszył i otworzył drzwi. Nie byłam chyba odosobnionym przypadkiem, bo ten człowiek potem wyleciał z uczelni. Myślę, że są grupy kobiet potencjalnie bardziej narażone na takie molestowanie. Ja i Zuza jesteśmy takie „kobiety dzieci” – delikatne z wyglądu. I są grupy lekarzy, którzy sobie na to pozwalają: na stanowiskach tak wysokich, że uważają, iż są bogami. I wolno im wszystko. Czują się bezkarni. I też tacy są.

Źródło: „Służba Zdrowia” 12/2018